

Przypowieść o żółtym diable

W dawnych czasach, pewien ubogi i dosyć skąpy Chińczyk policzył oszczędności swojego życia (które trzymał ukryte w podłodze) i okazało się, że uzbierało się tego 30 sztuk złota. Udał się więc na targowisko, by po wielu latach po raz pierwszy kupić sobie coś ciekawego.

Po przyjrzeniu się różnym rozmaitościom, nie znalazł nic co by go zainteresowało. Już miał wrócić niepokieszony do domu, kiedy nagle jego uwagę przykuł... diabeł. Diabeł był czarny jak smoła, miał lekko skośne oczy, ogon, rogi, czerwone ślepia i było od niego lekko czuć siarkę. Siedział spokojnie w klatce i przyglądał się przechodniom.

Nasz bohater spytał się po co komu taki diabeł. Sprzedawca wyjaśnił mu, że taki diabeł, to bardzo pożyteczne zwierzę - potrafi napalić w piecu, narąbać drzewo, pomalować płot, gotować, sprzątać i wiele innych rzeczy. Prawdziwa złota rączka. Przy tym je tyle co zwykły człowiek i tak jak człowiek czasami potrzebuje odpocząć i zdrzemnąć się. Jego utrzymanie nie jest więc kosztowne.

Kupiec obejrzał dokładnie diabła i spytał o cenę. Okazało się, że kosztuje on 30 sztuk złota i sprzedawca nie zamierza spuścić z ceny. Po długim namyśle Chińczyk zdecydował się jednak wydać wszystkie oszczędności swojego życia i kupił diabła.

Kiedy już odchodził, sprzedawca zwrócił mu uwagę, na pewien istotny szczegół. Otóż okazało się, że diabeł owszem, pracuje intensywnie, ale tylko wtedy jeśli zawsze powie mu się co ma robić. Musi mieć zawsze wyznaczony plan dnia. Pobudka o godzinie tej i tej, rąbanie drzewa na opał do godziny ..., śniadanie o godzinie ..., 15 minut przerwy na wypoczynek itd. I tak codziennie. Nie wolno o tym zapomnieć! - przestrzegł sprzedawca. Diabeł pozostawiony sam sobie, zajmie się swoimi diabelskimi sprawami, co nigdy nie kończy się dobrze.

Zdziwiony Chińczyk zapamiętał uwagę, wziął diabła ze sobą i udali się do domu. I rzeczywiście - sprzedawca nie kłamał - diabeł zawsze robił to co polecił mu wykonać jego gospodarz.

Wstawał bez ociągania się o 6 rano, rąbał drwa, zamiatał obejście, jadł śniadanie, odpoczywał... Właściciel był z niego bardzo zadowolony.

Jednak pewnego dnia wieśniak musiał wyjechać. Znane są dwie wersje wyjaśniające przyczyny jego wyjazdu:

Pierwsza (dla dzieci) mówi o tym, że pojechał on odwiedzić swoją chorą matkę i został na noc by się nią opiekować.

Druga (dla dorosłych) opowiada o jego wizycie u przyjaciół i imprezie, która trochę się przedłużyła...

W każdym razie w obu przypadkach, chłop po prostu zapomniał o tym, że musi przydzielić diabłu zadania.

Zaniepokojony wracał do domu i już z daleka zobaczył, że coś jest nie w porządku. Znad miejsca, gdzie mieściła się jego wioska, unosiły się opary dymu.

Wkrótce poczuł swąd spalenizny, a kiedy podszedł bliżej jego oczom ukazał się wstrząsający widok. Wieś była doszczętnie spalona, a na zgliszczach siedział diabeł i piekł w ogniu ciało dziecka...